

Maja Sikorowska, Andrzej Sikorowski, Krak

Urodzona w kraju nad Wisłą,
Jak miliony innych w tym kraju.
Mam przed sobą jakąś tam przyszłość,
Ileś grudniów i ileś majów.
Dokąd pójde, dokąd pojedę,
Jaką drogę dla mnie wybrali.
Otrzymałam od losu spadek,
Który trudno mierzyć zerami.
Dwie ojczyzny, dwa sztandary,
Dwie religie; skąd wziąć w sobie tyle wiary?
I przodkowie na portretach
Podpisanych w dwóch odmiennych alfabetach.
Mam dwa serca i dwie dusze,
Jakoś sobie z tym nadmiarem radzić muszę.
Dwie historie, dwa języki;
Tu kochany Kraków, a tam Saloniki.
Nie pytajcie zatem kochani
Gdzie jest lepiej, a gdzie jest gorzej.
Gdzie ciemniejszy nocy aksamit,
Granat nieba, cieplejsze morze.
Bo ułomne oba me światy,
Bo nie wszędzie może być pięknie.
A mój problem polega na tym,
Że za jednym i drugim tęsknię.
Dwie ojczyzny, dwa sztandary,
Dwie religie; skąd wziąć w sobie tyle wiary.
I przodkowie na portretach
Podpisanych w dwóch odmiennych alfabetach.
Mam dwa serca i dwie dusze,
Jakoś sobie z tym nadmiarem radzić muszę.
Dwie historie, dwa języki,
Tu kochany Kraków, a tam Saloniki.

x2